MUZYKA KOŚCIELNA

Miesięcznik Poświęcony Muzyce Kościelnej i Liturgji.

Rok II Poznań, czerwca 1927 Nr. 6

X. Dr. Feicht (Wilno).

ZNACZENIE RADJOFONJI DLA PROPAGANDY LITURGJI KOŚCIELNEJ.

Ktokolwiek w dalszych zakątkach Polski miał możność wysłuchania kilku dotychczasowych transmisyj nabożeństwa z katedry poznańskiej, ten obok głębokiego wrażenia, jakie wywarły na nim te audycje, musiał się zastanowić nad szeregiem refleksyj na temat, jak wielkie usługi może oddać radjo Kościołowi dla propagandy jego myśli, jego zasad i jego wzniosłej liturgji. Ograniczając się, chociażby ze względu na charakter naszego pisma, do dziedziny liturgiczno-muzycznej i do terytorjum obejm. tylko Polskę, dochodzimy do przekonania, że nowe możliwości, jakie się otworzyły przez wprowadzenie mikrofonów do katedry poznańskiej dla popularyzowania prawdziwej, tak szlachetnej a bogatej muzyki i liturgji katolickiej może nigdzie nie mają tak wielkiego znaczenia, jak właśnie u nas, gdzie rozpowszechnienie znajomości, a co zatem pójdzie i zamiłowania do chorału i staroklasycznej polifonji niemal dotąd nie istnieje. Muzyka ogólno-religijna ale nie liturgiczna jest w kilku przynajmniej miastach Polski do pewnego stopnia już znana. Missa sollemnis Beethovena, Stwoorzenie Haydna, Requiem Mozarta i Brahmsa, to i owo oratorjum Händla, czy nawet Pasja według św. Mateusza J. S. Bacha nie jest obcą mieszkańcom Lwowa. Podobnie szereg, chociażby i mniejszego znaczenia dzieł oratoryjnych słyszał również Kraków, wreszcie dzieło oratoryjne nawet najnowszej doby zabłąka się od czasu do czasu do nas (dotąd niestety tak tylko można określić wykonanie dzieł w rodzaju „Króla Dawida“ A. Honeggera w Poznaniu i Krakowie). Natomiast prawdziwą katolicką muzyką liturgiczną, obejmującą chorał, staroklasyczną polifonję i za mało jeszcze uwzględnianą muzykę nowszą zna jedynie dotąd w Polsce Poznań i do pewnego tylko stopnia Kraków. Dziś może ją poznać cała Polska dzięki transmisjom poznańskiego nabożeństwa katedralnego przez stację warszawską. A jak ważną misję może spełnić Poznań oceni każdy, kto w niedzielę do południa słuchał z pewnem zainteresowaniem nabożeństw protestanckich. Berlin, Budapeszt, Hamburg, Hilversum, Królewiec, Langenberg,

Londyn, Oslo, Sztokholm itd. nadaje stale protestanckie chorały i kantaty przeplatane nauką wiary i moralności podaną w oświetleniu akatolickiem, a zakończoną koncertem organowym. Całe szczęście, że wśród obcych języków, w których odprawiają się nabożeństwa protestanckie, jedynie niemiecki może do pewnego stopnia szerzyć w Polsce propagandę protestantyzmu. Tej propagandzie Polska nie mogła do ostatniej chwili nic przeciwstawić, a dopiero obecnie dzięki porozumieniu i szerszym poglądom kapituły poznańskiej, która z chwilą otwarcia stacji nadawczej w Poznaniu wprowadziła natychmiast do katedry mikrofony mogą płynąć (poprzez stację warszawską) jak Polska długa i szeroka, i daleko poza jej granice na falach radja śpiewy i modlitwy liturgiczne oraz żywe a nieskażone słowo ewangeliczne. Katedra poznańska, i to jedyna dotąd, spełnia w Polsce doniosłą misję, bo:

1. Wykazuje szerokiemu ogółowi, który dotąd niejednokrotnie musiał się już natknąć chociażby z prostej ciekawości na nabożeństwa protestanckie — bogactwo i rozmaitość liturgji katolickiej obejmującej chorał, polifonję, polską pieśń kościelną (obok modlitw i żywego słowa) w przeciwieństwie do ubóstwa, lub conajmniej monotonji nabożeństw protestanckich.

2. Katedra poznańska rozwija najlepszą propagandę chorału. tak mało w Polsce znanego, a z propagandą tą nie mogą się równać artykuły, referaty, odczyty o chorale, czy nawet t. zw. tygodnie liturgiczne. Dla seminarjów zaś duchownych są te nabożeństwa znakomitym środkiem dydaktycznym, podającym młodzieży wzorową produkcję chorału, możność kontroli własnej praktyki i szlachetną emulację, oczywiście pod warunkiem że seminarja posiadają odbiorniki i że czynniki kierownicze zwracają alumnom uwagę na produkcję katedry poznańskiej i umożliwiają ich wysłuchanie.

3. Katedralny chór poznański ma możność zaznajomienia szerokiego ogółu z niewykonywaną niemal zupełnie w Polsce staroklasyczną wielogłosową muzyką liturgiczną takich mistrzów jak Palestrina, Vittoria, Orlando di Lasso wraz z szeregiem innych, współczesnych im twórców, z których dzieł posiada już chór Ks. Dra Gieburowskiego pokaźną ilość w swym repertuarze. wraz ze słynną Missa Papae Marcelli na czele. Po spełnieniu tego zadania przystąpi chór ten niewątpliwie w miarę sprzyjających warunków do staroklasycznej polifonji polskich mistrzów, co jest obowiązkiem tak świetnego chóru wobec liturgicznej muzyki polskiej i wobec misji jaką chór ten może spełnić dla propagandy polskiej kultury na zewnątrz.

Czy podobnych zadań nie mogłoby się już obok Poznania podjąć żadne inne miasto w Polsce? Zdaje się, że przecież

Kraków mógłby do pewnego przynajmniej stopnia rywalizować z Poznaniem. A stolica? a Warszawa niema naprawdę nic do powiedzenia? Czy istotnie jest tak ubogo w Katedrze i Kościołach warszawskich, że władze kompetentne nie miałyby w danym wypadku odwagi umieścić w nich mikrofonów? Sądzimy przecież, że jeżeli skąd, to właśnie z Warszawy powinna na falach radja promieniować na cały kraj i poza jego granice myśl Chrystusowa, zasady ewangeliczne i liturgja katolicka.

Prof. Uniw. Dr. Adolf Chybiński (Lwów).

STOSUNKI MUZYCZNE W KATEDRZE WAWELSKIEJ ZA CZASÓW G. G. GORCZYCKIEGO: 1694—1734.

Gdy Gorczycki obejmował w r. 1698 ster kapeli katedralnej, organistą katedralnym był X. Sebastjan JAROSZEWICZ. Poprzednikiem jego w organarjacie wawelskim był X. Wojciech Gasiński[39]). W dniu 12. stycznia r. 1674 kapituła nadaje Jaroszewiczowi prebendę angielicką wraz ze stanowiskiem organisty, mającego obsłużyć organy mniejsze i większe, ponadto ma kształcić w muzyce „sibi commendatos ad artem musicam". Jaroszewicz był wobec kapituły „bene commendatus". Obok swych głównych obowiązków organistowskich Jaroszewicz spełniał obowiązki substytuta kapeli roranckiej (od r. 1680), może z przerwami, ponieważ akta roranckie nie wymieniają go w każdym roku w rubrykach rachunkowych. Wreszcie został prebendarzem roranckim, około r. 1694, ustąpił zaś z kapeli około r. 1704 (p. wyżej[40]). Obok tych i organistowskich obowiązków spełniał jeszcze inne, tak że dodano mu pomocnika-organistę niewiadomego nazwiska, imieniem FRANCISZEK, o którym wzmianka znajduje się w AAC z r. 1695[41]). Był mianowicie Jaroszewicz kapelmistrzem kapeli katedralnej, może po X. Macieju Łukaszewiczu (od r. 1685?) Nie wiemy, kiedy kapituła powołała go na to stanowisko, wspomniany bowiem jest w tej godności dopiero w r. 1691. W tym roku toczyły się przeciw niemu dochodzenia w sprawie „uprowadzenia„ chłopca-dyskancisty, Józefa; kapituła nakazała w tej sprawie milczenie, oczekując wyników dochodzenia może ze strony sądu konsystorskiego. Za-

39) AAC XVI, k. 79v; por. równiez pracę o Fierszewiczu w „Przeg'ądzie muzycznym," Poznań 1925.
40) Por. „Notatki biogo przełożonych kapeli rorantystów" i „Nowe materjały" itd.
41) AAC XVIII, k. 82rr.

wieszono go w jego czynnościach organistowskich i kapelmistrzowskich; w tych ostatnich zastępował go czasowo kapelmistrz rorancki, X. Jan PORĘBSKI, a to w myśl postanowienia kapituły z dnia 28. lutego r. 1692[42]). Prawdopodobnie sprawa została rozstrzygnięta zupełnie lub prawie na korzyść Jaroszewicza, skoro kapelmistrzem i organistą był nadal. Ale widocznie posiadał jakieś wady osobiste, może niepunktualność (jak w kapeli roranckiej), skoro kapituła po wielokrotnych upominaniach go, postanowiła w dniu 10. stycznia r. usunąć go z kapeli katedralnej, mianując kapelmistrzem Gorczyckiego (por. I. rozdział tej pracy). Organistą był Jaroszewicz nadal, a wreszcie zrezygnował dobrowolnie w dniu 24 grudnia r. 1709[43]). W tym dniu kapituła powierzyła urząd organisty katedralnego X. Janowi GORECKIEMU, osobistości dotychczas nie znanej w dziejach muzyki polskiej[44]).

Jak wszyscy muzycy-kapłani katedralni, tak i Gorecki rozpoczął od wikarjatu[45]). Nie wiemy, kiedy został wikarjuszem, ponieważ księga protokółów wikarjackich z lat 1697—1710 zaginęła. Stało się to prawdopodobnie w r. 1704. W roku powołania na urząd organistowski był Gorecki wikarjuszem[46]). W roku 1712 zostaje prokuratorem wikarjackim[47]), w roku 1715 jest już angielistą i wicekantorem[48]). Organistowskie dochody nie były widocznie dostatnie, skoro kapituła udziela mu wsparcia (1714, 1726[49]), a do biskupa zwraca się w sprawie podwyższenia jego płacy. Kapituła miała dla Goreckiego „singularem respectum", uznawała też jego „satis exactum conatum et multo tempore operosum pulsum organorum". Prawdopodobnie popierano nadal pracowitość Goreckiego, skoro w r. 1729 jest nasz organista kanonikiem kolegjaty św. Jerzego na Wawelu[50]). Cieszył się też niewątpliwie poważaniem, skoro wikarjusze po odmowie ze strony Gorczyckiego powołują go na swego przewodniczącego („vicedecanus") w dniu 3 września r. 1729[51]). Był nim do roku 1735. Gorecki był prócz tego altarystą kaplicy św. Wawrzyńca i Matki Boskiej Śnieżnej[52]). Byt jego poprawił się znacznie; mógł zatem nasz pracowity organista zrezygnować w tymże r. 1729 z orga-

42) AAC XVII, k. 147 v.
43) AAC XIX, k. 147 v.
44) Tamże.
45) Tamże.
46) Tamże.
47) ACM IV, str. 23. v.
48) ACM IV, str. 96, v.
49) AAC XIX, k. 303 v. AAC XX, k. 416—417.
50) AAC XX, k. 568 v.
51) ACM V, str. 95.
52) ACM V, str. 302 r-v.

narjatu[53]). Z Gorczyckim współpracował nadal w kapeli angielickiej. W rok po śmierci Gorczyckiego zmarł. Na posiedzeniu zgromadzenia wikarjuszy w dniu 4 kwietnia r. 1735 wicekantor i kapelmistrz X. Nawrat opłakiwał śmierć jego, która nastąpiła między 26 marca i 4 kwietnia r. 1735, prawdopodobnie po dłuższej chorobie, która nie dozwoliła X. Goreckiemu uczęszczać na posiedzenie wikarjuszy[54]).

Kapituła powołała w dniu 3 grudnia r. 1729 w miejsce Goreckiego na organarjat katedralny: członka kapeli katedralnej organistę i klawicymbalistę tej kapeli, Stanisława WOYNAROWSKIEGO, którego nazywa protokół kapitulny: „organarius ingenuus"[55]). Można być przekonanym, że stało się to za poradą Gorczyckiego, jako kapelmistrza katedralnego. Przetrwał on na tem stanowisku dość długo. W r. 1748 zwany jest „starym organistą zamkowym", „a multis annis elaboratus et viribus ad ostium suum destitutus"[56]). W r. 1751 spotykamy jego nazwisko ostatni raz[57]), a poprzednio czytamy w Regestrum wzmiankę „amplius laborare non valeat". Ponieważ ostatnią zapomogę miesięczną w wysokości 6 zł. wypłacono mu za lipiec, sierpień i wrzesień r. 1751, przeto możemy przypuścić, że w tym czasie Woynarowski zmarł.

Woynarowski był głównym organistą katedralnym, natomiast organistą kapeli był w r. 1727 wspomniany wyżej w spisie członków kapeli Bartłomiej LISZKIEWICZ, zajęty zapewne przy pozytywie kapeli, gdy Woynarowski był równocześnie tenorzystą. Nie posiadamy o Liszkiewiczu żadnych dalszych wiadomości Prawdopodobnie obok niego był w kapeli zajęty Woynarowsk także jako właściwy organista. Ale o działalności ich jak również o działalności ich poprzedników nie posiadamy żadnych informacyj.

Nie posiadamy niestety żadnych źródeł, któreby pozwoliły nam odtworzyć obraz *działalności kapelmistrzowskiej* Gorczyckiego. Pod tym względem archiwalne materjały kapel zagranicznych są o wiele bardziej wymowne. Notowano w nich szczegóły, których zestawienie rzuca zawsze światło na działalność artystyczną kapelmistrzów. Brak w naszych archiwach zbiorów

53) AXA C, k. X 754
54) ACM V, str. 38.
55) AAC XX, k. 574 r-v.
56) AAC XXII, k. 22v.
57) MUSICA str. 45 inv

listów pisanych przez muzyków. Ograniczyć się przeto musimy przeważnie do ksiąg rachunkowych, oraz protokółów z posiedzeń kapituły i wikarjuszy. Lecz i te nie zawierają szczegółów posiadających znaczenie dla naszego tematu.

Według aktu fundacyjnego kapeli katedralnej krakowskiej kuratorem, czyli prefektem kapeli bywał jeden z kanoników, od niego zaś zależał kapelmistrz, który też spełniał funkcje administracyjne, wpisując w księgi rachunkowe wydatki, dla pokrycia których otrzymywał z rąk kanonika-prefekta wzgl. z rąk prokuratora lub wiceprokuratora kapituły odpowiednie fundusze. Czynność tę spełniał i Gorczycki, jak dowodzą pierwsze 33 strony „Regestrum" (od r. 1726). Obok dyrygowania produkcjami kapeli było obowiązkiem kapelmistrza opiekować się chłopcami, którzy śpiewali dyskantem, oraz uczyć ich śpiewu i teorji muzyki. I tę czynność musiał Gorczycki spełniać, jak dowodzą notatki w regestraturze[58]). Za ten obowiązek otrzymywał kapelmistrz osobną kwotę na utrzymanie 3 lub czterech chłopców. W r. 1726 było ich czterech, jak nas objaśnia następująca notatka:

> „Pro amictu qvatuor Vocalistarum, pro lignis, lotrice aliisque necessariis tam ad scholae, qvam lectas, dividendo fl. 200 in menses 12, facit pro mense uno fl. 16 gr. 20"[60]).

Jest rzeczą zrozumiałą, że dyskantyści, a więc równie młodociani jak i tak wielkie dla kapeli posiadający znaczenia „artyści", byli otaczani szczególną troską, brak ich bowiem lub zmniejszenie ich współpracy miało ujemny wpływ na produkcję kapeli. Toteż jak w innych kapelach, tak i w katedralnej, choroba dyskancisty wywoływała wielką troskę. Nie mniejszą zgryzotą dla kapelmistrza było uprowadzenie chłopca do innej kapeli, co zdarzało się w kapeli katedralnej przed Gorczyckim i później[59]). Działo się to niekiedy z wiedzą rodziców dyskancisty, obdarzonego szczególnie pięknym głosem. I Gorczyckiego nieominął taki wypadek, jak sam pisze o tem w r. 1730, zapisując wydatek na pozew sądowy w tej sprawie: „Pro Vindicatione Discantistae in Secemin abducti per Generosum N. — fl. 25"[61]). Drugi raz zdarzyło się to w r. 1733 („Amoto, verius profugo uno Vocalist"[61]).

58) MUSICA, passim.
59) Por. prace dotyczące kapeli katedralnej (wstęp do niniejszej pracy).
60) MUSICA, str. 23.
61) MUSICA, str. 32.

Zygmunt Latoszewski

DOKOŁA MUZYKI LITURGICZNEJ.

Widoczny wszędzie wzrost zainteresowania się liturgją Kościoła Katolickiego wzmógł także powszechnie zajęcie się muzyką liturgiczną. Mowa tu jest oczywiście przedewszystkiem o zagranicy, gdzie reforma muzyki kościelnej według „Motu proprio“ Piusa X. już dawno została przeprowadzona a nie stanowi dopiero pola do dyskusji. Dążenia są tam przedewszystkiem skierowane ku segregowaniu olbrzymiej literatury muzyczno-liturgicznej dawnej i współczesnej i do pielęgnowania jedynie najwartościowszych dzieł, oraz do popierania tej współczesnej twórczości, która z wartości artystycznej i z ducha religijnego stanowi rzeczywiste wzbogacenie literatury.

Właśnie w ostatnim czasie odbyło się szereg zjazdów, na których nietylko rozpatrywano problemy muzyczno-liturgiczne ze strony najwybitniejszych fachowców, lecz gdzie zarazem w możliwie najdoskonalszem wykonaniu zapoznano muzyków kościelnych z wybitnemi okazami współczesnej twórczości jak i z produkcjami klasycznej literatury polifonicznej. Przedsięwzięciem takiem na światową miarę był niedawno „Tydzień katolickiej muzyki liturgicznej“ w ramach wielkiej wystawy muzycznej we Frankfurcie nad Menem. Najlepsze zespoły chórowe i znakomici organiści wykonali olbrzymi program, jaki może nigdy jeszcze, w tak wielkiej liczbie najwartościowszej muzyki kościelnej dawnej i dzisiejszej, nie był na jednem miejscu słyszany. Był to rzeczywiście przegląd sił muzyki liturgicznej, który tym, którzy mieli szczęście w nim uczestniczyć przedstawił dopiero ogrom wartości, jaki dzisiaj posiada w dziedzinie muzycznej Kościół katolicki. Ten wspaniały szereg koncertów religijnych był niejako na zewnątrz objawem tych powszechnych wysiłków, na nowo skierowanych ku rzeczywistemu odrodzeniu muzyki kościelnej. Wznowiony ten i silnie już pulsujący ruch daje się doskonale śledzić w prasie fachowej, w czasopismach muzyczno-liturgicznych, gdzie wszystkie te problemy zostają szeroko uwzględnione i gruntownie omówione gruntownie.

Warto tu, choć z ogólnej perspektywy, przyjrzeć się niektórym ważnym zagadnieniom. Ważne wydają się nam m. innemi wywody prof. Weissenbäckla z Wiednia o znaczeniu duszpasterskiem muzyki kościelnej, wywody wypowiedziane w formie referatu na marcowym zjeździe muzyczno-liturgicznym w Wiedniu. Uczony ten wskazuje najpierw na to, że często zapomina się o głównym celu muzyki kościelnej, o której „Motu proprio“ wyraźnie powiada, że służy przedewszystkiem na chwałę Boga a potem dopiero dla zbudowania wiernych, że jest wprawdzie ważną, lecz nie najważniejszą częścią nabo-

żeństwa i że jeżeli chce zachować ducha prawdziwie świętej muzyki nie może być poczętą wyłącznie w celach czysto muzycznych, lecz według intencji i ducha liturgji. Wszakże historja uczy nas wyraźnie, że upadek muzyki kościelnej rozpoczął się w chwili, gdy muzyka ta stała się popisem i zatraciła duchową łączność z liturgją.

W tym idealnem celu muzyki kościelnej: chwalenia Boga leży i ważność zadania, od którego nietylko niewolno się klerowi jak i wiernym usuwać, lecz których moralnym obowiązkiem jest tę część akcji liturgicznej jaknajwydatniej popierać. Nie wolno przeto księdzu zaniedbywać sprawy muzyki kościelnej, jako powołanemu stróżowi akcji liturgicznej, która winna być piękna i godna, gdyż służy Bogu. Zarówno więc śpiew przy ołtarzu, jak na chórze powinien być wzorowy, według przepisów prawa i także w celach duszpasterskich. Nie trzeba bowiem dopiero wskazywać na to, ile szkody wyrządziło Kościołowi zaniedbanie dobrej muzyki kościelnej i śpiewu ludowego w ogólności, a z drugiej strony jak szlachetny wpływ wywierają wzorowe pod tym względem stosunki. Konieczność gruntownego wykształcenia muzycznego kleru uznawał Kościół zawsze a już w wiekach średnich dbał o to szczególnie. Czy w interesie duszpasterstwa nie leży i dzisiaj taka konieczność? Wszak nie ulega wątpliwości, że muzykalny i muzycznie odpowiednio wykształcony proboszcz dbać będzie o jaknajgodniejszą szatę muzyczną liturgji w swoim kościele. Popieranie go w tem jest oczywiście niemniejszym obowiązkiem gminy. Obok pielęgnowania pieśni ludowej, nie powiwinien się nikt do tego powołany, uchylać od śpiewu chórowego, do czego jest moralnie także zobowiązany. Wszakże ładny swój głos zawdzięcza Stwórcy, czy więc na Jego cześć nie powinien głosem tym śpiewać Jego chwałę? Ale także ci wierni, którzy nie mogą brać udziału w śpiewie chórowym, winni muzykę kościelną moralnie i materjalnie popierać, zwłaszcza moralnie zachęcać śpiewaków do wytrwałej pracy a nie zrażać nieżyczliwą krytyką. Także obowiązkiem rodziców jest posyłać dzieci, obdarzone ładnym głosem do śpiewu chórowego, który jak wiadomo w zespole chłopięcym jest szczególnie piękny. Wogóle nie należy zapominać, że troska o muzykę kościelną jest troską całej gminy, a uzyskanie dobrych owoców z tych wysiłków jest nagrodą wszechstronną dla duszy i serca. Księżom, którym przypada rola kierowników gminy w życiu religijnym, ogromne duszpasterskie znaczenie wzorowej muzyki liturgicznej, wskazuje wyraźnie jak wydatnie w tym kierunku działać powinni.

Wywody prof. Weissenbäckla obok wskazówek praktycznych przynoszą przedewszystkiem podkreślenie świętości muzyki kościelnej, jej najwyższego zadania i wynikających stąd obowiązków dla kleru i gminy. To skierowanie uwagi na

wewnętrzną wartość muzyki w ramach akcji liturgicznej jest właśnie echem tych powszechnych dążności, zmierzających ku pielęgnowaniu wartościowej w sensie liturgicznym i artystycznym muzyki kościelnej, co niewątpliwie wymaga zrozumienia i opieki ze strony rectora ecclesiae i ofiarności ze strony gminy. Kompozytorzy kościelni w dużej mierze wysilają się na jaknajgodniejsze spełnienie swego trudnego zadania, czy zaś ogół katolicki popiera dostatecznie dążenia do wzniesienia muzyki liturgicznej na dawną wyżynę?

Kronika

Poznań.

M u z y k a o r a t o r y j n a. Wielka rocznica bethovenowska była w Poznaniu obchodzona stosunkowo bardzo okazale. Prócz szeregu arcydzieł muzyki instrumentalnej i prócz „Fidelja" wykonano także obie msze Beethovena. „Missa solemnis" wykonało Stowarzyszenie Bacha (Bachverein) pod dyrekcją pastora Greulicha, zaś Mszę C-dur wykonał chór Państwowego Konserwatorjum pod dyrekcją prof. Raczkowskiego. Oba te arcydzieła religijnej twórczości omówił w naszem piśmie p. dr. Zieliński. Pozostaje nam tedy słów kilka dodać o wykonaniu. Wskazywaliśmy już na ogromne trudności techniczne, jakie śpiewakom stawia Beethoven w „Missa solemnis". Użył on wszelkich dostępnych środków do osiągnięcia wyrazu; a więc pełnej orkiestry, w której zwłaszcza dęte instrumenty mają ogromną rolę, dalej chóru i solistów. Nie licząc się często z możliwościami technicznemi głosu ludzkiego, prowadzi np. soprany do zawrotnej wysokości i w szczególności od kwartetu solowego wymaga niezwykłej umiejętności. Sprowadzono do tych partyj najwidoczniej specjalistów, którzy trudności zdołali opanować nawet z dużą swobodą. Najważniejszą była oczywiście rola chóru i orkiestry. Że Filharmonja Poznańska sprostała znakomicie zadaniu, rozumie się samo przez się. Chór Stowarzyszenia, zasilony jeszcze członkami z Gniezna i Leszna był przygotowany wzorowo. Jednakże nie będąc liczebnie dostatecznie silny, szwankował dźwiękowo, zwłaszcza wobec słabych sopranów i tenorów. Dobrze natomiast prezentowały się basy. Przygotowanie było, jak już powiedzieliśmy, nader sumienne i temu należy zawdzięczać, że tak trudne dzieło (choć opuszczono „Agnus") mogło wogóle brzmieć poprawnie. Niedociągnięcia powodowała głównie niemożność dostatecznego opanowania technicznego niektórych trudności. Wątpliwości nasuwały też tempa naogół zbyt wolne. Bez zastrzeżeń natomiast wypadło „Benedictus" może wogóle najpiękniejsza część mszy. Wykonaniem arcydzieła katolickiej muzyki oratoryjnej zjednało sobie Stowarzyszenie Bacha w każdym razie nieprzeciętną zasługę artystyczną.

Przy wykonaniu „Mszy C-dur" Beethovena nie mogłem uczestniczyć, cytuję przeto co pisał o wykonaniu dzieła prof. Łucjan Kamieński. Występ chóru Konserwatorjum Państwowego był niejako debiutem, coprawda odrazu w zadaniu bardzo trudnem, jakkolwiek „Msza C-dur" nie stawia

tak wygórowanych wymagań jak „Missa solemnis". Pomimo pewnych niedociągnień w młodziutkim chórze i pomimo niezawsze przestrzeganej równowagi pomiędzy grubą orkiestrą a chórem, który musi zawsze być niejako piersią zespołu, jestem pełen uznania dla dyrygenta prof. Raczkowskiego, który wykazał się nietylko świetny wychowawca chóru, lecz dał sobie doskonale radę i z orkiestrą uczniowską, a w całokształcie zarysował nam kontury tego wspaniałego utworu silnie i trafnie. Utrafił w niem przedewszystkiem to ethos katolickie, tą eruptywność i gwałtowność przeżycia, która różni muzykę Beethovena tak znamiennie np. od klasyka muzyki protestanckiej Seb. Bacha. Pomógł mu w urzeczywistnieniu tak szczytnych intencji w miarę sił nauczycielskich p. Zielińska-Łabendzińska, tudzież doskonała w stylu p. Trąmpczyńska oraz z poza konserwatorjum p. Bojarski. Przy organach niezawodna p. Konatkowska w roli, w jakiej ogół jej dotąd jeszcze nie znał. Z. L.

Wilno.

Przy katedrze wileńskiej istnieje chór mieszany (z niewiastami w sopranach i altach), śpiewający pod fachowem kierownictwem p. Władysława Kalinowskiego, organisty katedralnego i nauczyciela gry na organach w konserwatorjum wileńskiem. Na repertuar tego chóru składają się kompozycje kościelne Fr. Witta (msze ku czci św. Franciszka i św. Łucji), Hallera (utwory wielkotygodniowe), P. Griesbachera (msza Stella maris i ku czci św. Piotra, op. 69), W. Gollera (msze op. 8 i 25), Requiem d-moll Filkego, oraz utwory staroklasyczne uwzględniane w takim stopniu, na jaki tego rodzaju zespół może sobie pozwolić. Oceniając pracę chóru na podstawie słyszanych produkcyj (Witt, Haller, Filke i „missa brevis" Palestriny) stwierdzam, że wileński chór katedralny występuje zawsze dobrze przygotowany, stąd każda produkcja osiąga obok poprawności pewne wyniki artystyczne. Byłyby one jeszcze znaczniejsze, gdyby można chór wzmocnić kilku świeższemi głosami, zwłaszcza w sopranach i altach. Z uznaniem należy w naszych warunkach podkreślić troskę kierownika chóru o uwzględnianie przepisów liturgicznych w ramach możliwości, a więc recytację zmiennych części mszalnych przez głosy męskie przy inteligentnym akompanjamencie organowym p. Kalinowskiego, na co zresztą zwracają również uwagę nasze władze duchowne. Wileński chór katedralny służy więc liturgji o tyle, o ile tego rodzaju zespół z istoty swej służyć jej może. Ale i poza katedrą nie zaniedbuje chór kultu muzyki ogólnoreligijnej, o czem świadczył wielkopostny koncert religijny, w którym na wyróżnienie zasługiwało „Stabat mater" J. Reinbergera iun. op. 16, wykonane siłami tow. śpiew. Echa, Ogniska kolejowego i chóru katedralnego pod dyrekcją p. Kalinowskiego. Wśród inteligetnie interpretujących swe partje solistów (pp. Skowrońska-Szmurłowa, Malinowski i Nowicki) zwracała na siebie uwagę p. prof. Skowrońska-Szmurłowa swą znajomością interpretacji dzieł oratoryjnych. Przy tej sposobności należy zauważyć, że Wilno mogłoby się zdobyć na większy i dobry zespół oratoryjny, gdyby z kilku istniejących chórów (wśród których Echo wykonało również udatnie „Siedm słów" J. Haydna) stworzono jeden zespół pod jednolitem, wybitnem kierownic-

twem. W każdym razie sądzę, że sprawozdanie niniejsze doda chórom wileńskim bodźca do dalszej wytrwałej pracy, skoro się przekonają, że pracę ich śledzi się z uwagą, a o wynikach jej uwiadamia się prasę pozalokalną.

W katedrze wileńskiej słyszało się w bieżącym roku mało chorału. Poza pewną, dosyć zresztą ograniczoną ilością śpiewów wielkotygodniowych wykonują alumni seminarjum stale tylko Nonę przed sumą. Ten brak głębszego, a zwłaszcza stałego pielęgnowania chorału odbija się oczywiście na poziomie produkcyj choralnych, których nie można uznać za poprawne, jeżeli przez ten wyraz rozumiemy coś więcej niż wierność w odczytaniu nut.

Wreszcie należy jeszcze zwrócić uwagę na polską pieśń kościelną. By stopień kultu jej w katedrze, a przedewszystkiem w całem Wilnie i archidiecezji ocenić trafnie, trzebaby więcej zwrócić na nią uwagę niż to miałem sposobność dotąd uczynić. Ogólne wrażenie jakie dotychczas odniosłem da się streścić w stwierdzeniu, iż lud zna stosunkowo mało pieśni, a wśród nich obok kilku staropolskich pieśni śpiewa utwory o bardzo wątpliwej wartości. W powszechnem np. użyciu są pieśni eucharystyczne „Jezusa ukrytego“ i „U drzwi twoich“ — pierwsza z melodją niemieckiej, świeckiej piosenki „Dort unten in der Mühle“, druga z fragmentem melodyjnym zaczerpniętym z żołnierskiej piosnki niemieckiej „Morgenroth“, mianowicie z powatrzającą się w kółko przez wszystkie zwrotki pieśni „U drzwi twoich“ melodją zdania „bald wird die Trompete blasen, dann muss ich mein Leben lassen“. Pomijając wartość tych produkcyj można postawić istotnie ciekawe pytanie: skąd i od jak dawna zakorzeniły się tego rodzaju pieśni w wileńszczyźnie? Świadczą one, że kult polskiej pieśni kościelnej nie jest tu w dostatecznej mierze doceniany. Ks. dr. H. Feicht.

Pelplin.

W czasie Zielonych Świąt program muzyczny w katedrze pelplińskiej nie przedstawiał się szczególnie okazale, z powodu zdekompletowania chóru w czasie wakacyjnym, nieobecności chłopców (gimnazjastów) i większej części kleryków. Ze szczupłemi przeto siłami wykonał ks. Wiśniewski śpiewy liturgiczne, w czem dzielnie mu sekundował p. Hermańczyk na organach. Wykonano (w I święto) mszę Witta op. 8 na chór męski z organami oraz tegoż kompozytora „Veni creator“ a capella. W drugie święto odśpiewał chór męski „Missa quarta“ Hallera i powtórzył Witta „Veni creator“. Dr. K. Z.

Toruń.

Uroczystość Bożego Ciała w Toruniu. Tegoroczne uroczystości Bożego Ciała wypadły w Toruniu imponująco pod każdym względem. Dziejowe ich znaczenie polega na tem, że po wielu latach, — wzorem tradycji minionych wieków, — wziął w nich osobiście udział biskup diecezjalny. Ponieważ z uroczystością kościelną łączyło się oficjalne powitanie przez stary gród nadwiślański nowego arcypasterza w osobie J. E. ks. dra Stanisława Okoniewskiego, przeto czynniki tak urzędowe jak i społeczne starały się jaknajokazalej zamanifestować przy-

wiązanie miasta do wiary ojców i sympatję dla dostojnego arcypasterza.

Z natury rzeczy wybitny udział w uświetnieniu tych niezapomnianych chwil spoczął na chórze parafjalnym św. Cecylji przy kościele św. Jana. Przebieg uroczystości, jeśli chodzi o muzykę i zadania chórowe, wykazał, że kierownictwo muzyki i śpiewu znalazło w osobie dyrygenta p. Maksymiljana Rożyńskiego, doskonałego wykonawcę i interpretatora partyj muzycznych i chórowych. O trudności zadań w tym kierunku świadczy wymownie staranny i ze znawstwem wybrany program części muzycznej.

A więc w przeddzień Bożego Ciała przy ingresie ks. biskupa do kościoła św. Jana chór powitał Go 3-głosowym hymnem: Ecce sacerdos magnus, kompozycji Renner'a, który wykonano bez zarzutu. W samo święto, t. zn. dnia następnego, odśpiewano 4-głosową mszę Rheinberger'a F-moll op. 159. Jak wiadomo, Rheinberger jest jednym z wybitnych nowoczesnych kompozytorów kościelnych. Uderzająca w dziełach jego doskonałość techniki kontrapunktycznej, delikatność akompanjamentu organowego oraz obfitość zabarwienia chromatycznego, stawia wykonawców jego utworów przed zadaniem bardzo trudnem. W tym wypadku były one jeszcze spotęgowane o tyle, że chórowi w sile 80 śpiewaków i śpiewaczek akompanjowała orkiestra smyczkowa, a mianowicie zespół teatru miejskiego i miejscowego związku muzyków — razem 32 muzyków. Mimo tych trudności msza wypadła świetnie, wywołując głębokie wrażenie nawet wśród znawców śpiewu kościelnego. W czasie mszy św. wykonano ponadto Ave verum Mozarta. Przy stacjach w czasie procesji odśpiewano Haller'a: Pange lingua, sacris solemnis, verbum superbum i salutis humanae (op. 16). Porywające było zakończenie nabożeństwa przedpołudniowego. Potężny, doskonale zespiewany chór, wzmocniony pełną orkiestrą dętą 63 p. p. oraz akompanjamentem organ, spoczywającym w wytrawnym ręku p. nadkomisarza policji Parzyboka, wykonał na 6 głosów hymn 4-głosowy: Tu es Petrus, Haller'a op. 49 w opracowaniu ks. Ruchniewicza. Jakkolwiek poprzednio już chór przedstawił się jaknajkorzystniej, to jednak efekt końcowy górował nad wszystkiemi produkcjami harmonijną precyzją wykonania. To też z prawdziwą szczerością uczestnicy uroczystości przyłączają się do zasłużonego uznania, jakie dyrygentowi p. M. Rożyńskiemu wyraziła miejscowa prasa.

Chór św. Cecylji przy kościele św. Jana w Toruniu w ostatnich latach niejednokrotnie zwracał na siebie uwagę produkcjami, które stanęły na wysokim poziomie artystycznym. Niechaj więc wolno jest chórowi temu, który w tym roku obchodzić będzie 60-ciolecie swego istnienia, na tej drodze złożyć życzenia dalszego, pomyślnego rozwoju.

K. Z. Romanowski.

Mogilno.

Koncert religijny w Mogilnie. Chór kościelny w Mogilnie urządził z inicjatywy organisty i dyrygenta p. Żurowskiego, wspieranego współpracą prezesa tegoż towarzystwa ks. Sobiecha, koncert religijny w kwietniu r. b. Koncert miał na celu zapoznanie szerszego ogółu społeczeństwa ze śpiewem treści religijnej. Wzniosła inicjatywa zespołu nie znalazła jednakowoż należytego urzeczywistnienia, a to naj-

prawdopodobniej z powodu pożałowania godnego stanowiska, jakie zajęły wobec siebie „Chór Kościelny“ i Tow. śpiewu „Halka“ a czego owoce dały się odczuć, choćby tylko pustkami, jakiemi świeciła sala podczas koncertu, a które niezawodnie spowodowała szkodliwa agitacja.

Była to szkoda oczywista, bo koncert Chóru Kościelnego stał na poważnym poziomie i zasługiwał na jaknajszersze zainteresowanie. Już same nazwiska kompozytorów jak: Palestrina, Gorczyński, ks. Surzyński etc., powinny były stanowić niejako rekomendację wieczoru, opracowanego wogóle nadzwyczaj starannie. Temu też zapewne zlekceważeniu koncertu przez publiczność Mogilna przypisać należało początkowe „stremowanie“ chóru w „Gaude Mater“, którą to pieśnią rozpoczęto koncert. Nastąpił wykład ks. Sobiecha na temat: „Śpiew Liturgiczny w Wielkim Tygodniu“, streszczający w sposób nader rzeczowy i przystępny genezę śpiewu liturgicznego, jego kolejne przeobrażenia oraz twórcze reformy Palestriny, odźwierciedlające się głównie w jego monumentalnej „Missa Papae Marceli“. Pozatem wymienił prelegent szereg innych kompozytorów religijnych, charakteryzując pokrótce ich twórczość i zasługi.

Z wykonanych w części I kompozycyj zasługuje na szczególne wyróżnienie pieśń „O Jezu jakeś“ Surzyńskiego, w części II: „O bone Jezu“ i „Popule meus“ na chór mięszany Palestriny oraz „Recessit Pastor““ na chór męski ks. Surzyńskiego. W Kyrie „Missa Solemnis“ I. O. Ravanello'ego, pominię to towarzyszenie organowe, w tym wypadku nieodzowne, bez którego też rzecz wypadła słabiej i nie według intencji kompozytora. Ogółem poziom wykonania był zresztą bez zarzutu, tak pod względem rytmicznym, jak specjalnie dynamicznym. Dały się wprawdzie zauważyć i pewne usterki, jak wadliwa wymowa słowa „eleison“, zbyt szybkie tempo w „Stała Matka“ — wszystko to jednak, nie obniżało zbytnio całości wykonania.

Zaznaczyć wypada, że naogół lepiej śpiewał chór mieszany od męskiego, który dźwiękowo nie jest dostatecznie zrównoważony przez forsowanie jednego z tenorów.

W każdym razie wziąwszy pod uwagę całość wykonania należy słusznie wyrazić pełne uznanie dla organizatorów wieczoru, a szczególnie dla dyrygenta p. Żurowskiego. T. D.

Dział Związku Chórów Kościelnych

KRONIKA CHÓRÓW KOŚCIELNYCH.

Chór Kościelny Poznań-Jeżyce odbył w dniu 31 stycznia b. r. walne zebranie pod przewodnictwem ks. wicepatrona Koźlika. Po sprawozdaniach poszczególnych członków Zarządu i komisji rewizyjnej, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego wchodzą: pp. Olszewski (prezes), L. Holasz (wiceprez.), p. Nowicka (sekr.), p. Mizera (skarbnik), p. Okoniewski (bibljot.). Na delegatów do Związku wybrano: pp. Bergandy'go, Matelę i Holasza. — W dniu 22 lutego odbyło się nadzwyczajne zebranie celem przyjęcia nowo opracowanego statutu, który jednomyślnie przyjęto. — Dnia 20 kwietnia odbyło się ze-

branie miesięczne, na którym prezes Żw. Ch. K. ks. prob. Faustman wygłosił referat na temat: „Złoty okres muzyki kościelnej w dawnej Polsce". — Chór Kościelny Poznań-Jeżyce liczy obecnie 67 członków czynnych. Nowicka (sekr.).

Chór Kościelny w Mieszkowie utworzył się z inicjatywy organisty p. Gauzy. Do Zarządu weszli p. Józef Gauza (prezes), p. Józefa Jeleniewska (zast.), p. Janina Senftlebenówna (sekr.), p. Franciszek Remplewicz (skarbnik), p. Gauza (dyr). Z powodu nieobecności ks. proboszcza, nie można było poprosić go o objęcie mandatu. Do chóru zapisało się 36 członków. Ubolewać trzeba, że w tej liczbie nie znajduje się dostateczna ilość mężczyzn, którzy sobie widocznie lekceważą śpiew kościelny. Uchwalono przystąpić do Związku; p. Gauza w pouczającym wykładzie objaśniał członków chóru o znaczeniu śpiewu i o stanie jego rozwoju w Polsce w stosunku do innych krajów. Wysokość składki uchwalono następująco: 1. do Związku (według ustaw) 50 gr od członka rocznie, do dekanatu 20 gr rocznie, opłata wstępna od mężczyzn 1,00 zł od niewiast 50 gr, składka miesięczna od niewiast 20 gr, od mężczyzn 30 gr. Janina Senftlebenówna (sekr.).

Tow. Chóru św. Wawrzyńca w Gnieźnie. W dniu 4 listopada 1926 r. odbyło się zebranie członków Chóru Wawrzynieckiego w Gnieźnie, celem uzgodnienia uchwały przystąpienia Chóru do Związku Chórów Kościelnych archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i zorganizowania go w towarzystwo w myśl wskazań tegoż Związku. Zebraniu przewodniczył ks. proboszcz Chilomer, który zdał sprawozdanie z przebiegu obrad zebrania konstytucyjnego Związku, odbytego w Poznaniu w dniu 2. 9. 1926 r. Po jego referacie nastąpiła krótka dyskusja, poczem uchwalono założenie Towarzystwa pod nazwą: „Chór św. Wawrzyńca" oraz przystąpienie do Związku. Wybrano Zarząd, w skład którego weszli: jako prezes p. Zefiryn Pełczyński, p. Kazimiera Kosiarkiewiczówna jako sekretarka, p. Franciszka Tobolska jako skarbniczka, p. Aleksandra Słomowiczówna jako bibliotekarka. Pierwszemi sprawami, któremi Zarząd się zajmie, będzie ułożenie ustaw Towarzystwa; w tym celu wybrano komisję redakcyjną. Składkę miesięczną ustalono dla członków czynnych w wysokości 20 gr, dla nieczynnych 50 gr, z czego Towarzystwo płacić będzie za każdego członka rocznie 50 groszy do Związku. Członków chór liczy 42, w tem 33 panie i 9 panów, 36 czynnych, a 6 nieczynnych, kilkunastu z nich to pionierzy dotychczasowej wytrwałej pracy w chórze oraz nowi kandydaci, którzy oby również wytrwale dla idei pracowali.

Pełczyński, prezes.

Męski chór kościelny w Polanowicach istniejący od stycznia b. r. w liczbie 20 członków, zawiązał się w dniu 8 maja (według statutu Zw. Ch. K.) w Tow. Chóru Kościelnego pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Do Zarządu weszli: ks. prob. Panieński (jako patron), pp. Matykiewicz Leon (prezes i dyrygent), Zieliński Stanisław (sekr.), Krawczyński Teodor (zast. sekr.), Danielewicz Wawrzyn (skarbnik), Graczyk Franciszek (bibliotekarz). Składki miesięczne uchwalono dowolne.

Lekcje śpiewu mają się odbywać regularnie dwa razy w tygodniu, a zebrania co miesiąc. Dotychczas chór wykonał msze: Żukowskiego i Hallera oraz pieśni Chlondowskiego i inne.

Chór kościelny we Wierzenicy obchodził w dniu 26 maja pierwszą rocznicę swego istnienia. Program obchodu obejmował deklamacje i przedstawienie teatralne wykonane wyłącznie przez członków chóru wierzenickiego oraz występ chóru kicińskiego, który odśpiewał szereg pieśni świeckich.

Chór kościelny w Iwnie odbył w dniu 20. 4. b. r. zwyczajne zebranie członków, na którym p. dyrygent Błażejewski wygłosił odczyt o śpiewie wzorowym.

Chór kościelny w Gościeszynie zebrał się z inicjatywy p. organisty Gmerka na zebranie w dniu 22 kwietnia b. r. Po krótkim referacie ks. prob. Graszyńskiego i na jego wniosek chór zorganizował się w Stowarzyszenie chóru kościelnego pod wezwaniem św. Tereski od Dzieciątka Jezus. Do Zarządu wybrano: ks. prob. Graszyńskiego (patron); pp. Gmerka (prezes), Drzewieckiego (sekr.), p. Breśównę (skarbniczka). Składki uchwalono w wysokości 1,20 zł rocznie od członka czynnego, 4 zł od członka nieczynnego. Drzewiecki (sekr.).

Chór kościelny w Książu zawiązał się z inicjatywy miejscowego organisty p. Nowaka i ukonstytuował się 5. lutego 1924, jako Tow. Chóru Kościelnego pod wezwaniem św. Cecylji z liczbą członków 25. Do Związku Chórów Kościelnych uchwalono przystąpić w dniu 20. 1. 1927 r. W skład Zarządu wchodzą p. Nowak (dyrygent i prezes) pp. Tułacz (zast.), Zwierszlewski (sekr.), Górczakówna (zast.), Owczarek (skarbnik), Kulasik (bibljot.), Kowalska Krajewska (radni). Składka miesięczna wynosi dla członków czynnych 20 gr. dla nieczynnych 50 gr.

Zwierszlewski (sekr.).

Męski Chór Kościelny w Podgórzu. W dniu 9. 3. b. r. zawiązał się w Podgórzu (koło Torunia diec. gnieźn.). Męski Chór Kościelny pod wezwaniem Piusa X. i przystąpił do Związku Chórów Kościelnych. Zespół wykonał dotąd następujące utwory: Mszę wielkanocną ks. Kleina, pieśni 4 głosowe ks. Walczyńskiego. W najbliższym programie jest ćwiczenie chorału i mszy „Salve Regina" Stehlego. Chór odbył dotąd 2 zebrania członków, 2 zebrania zarządu i regularne lekcje śpiewu. Do Zarządu należą: Patron: ks. prob. Domachowski; prezes: ks. Bron. Wiertel; wicepr. p. Ludw. Wierzchowski, sekr. p. Leon Jocek; wicesekr. p. Kamiński; skarbnik: p. Jędrzejewski, ławnikami pp. Aleks. Wiśniewski, Maksymiljan Kraiński i Stan. Dąbrowski; dyryg. i bibljot. p. org. Józef Bior.

Chór Kościelny w Poniecu. Z inicjatywy miejscowego organisty p. Nikodema Stefańskiego zostało zwołane w dniu 25 4. 27 zebranie organizacyjne, w celu założenia związkowego chóru kościelnego na parafję poniecką. Po dłuższej dyskusji i treściwem przemówieniu administratora tut. parafji ks. prob. Sztukowskiego zebrani uchwalają utworzyć w parafji ponickiej chór kościelny i to pod nazwą „Chór

Kościelny w Poniecu". Do Zarządu tegoż weszli: patron ks. prob. Sztukowski; prezes i dyrygent N. Stefański; wiceprezes Maks. Matysiak; sekretarz Ludwik Gołębecki; wicesekretarz Stanisława Andrzejakówna; skarbnik Antoni Grzesiak; chorąży Roman Nowicki; bibljotekarz Walenty Maćkowiak. Sąd honorowy A. Walkowiak i Irena Nowicka Rewizorowie kasy M. Stefańska i Ig. Poprawski. Ławnicy J. Bagińska i A. Walkowiak. Chór składa się z głosów mieszanych. Dyrygent zlustrował poszczególne głosy i podzielił na klasy.

Gołębecki, sekr.

Chór Kościelny w Gąsawie utworzony został z inicjatywy jego dyrygenta, organisty śp. Antoniego Bukowskiego, formalnie jako towarzystwo pod nazwą: „Chór kościelnie pod wezw. św. Cecylji w Gąsawie. Zebranie konstytucyjne odbyło się dnia 20 marca br. przy udziale około 30 członków. Wybrano tymczasowy zarząd w osobach: prez. p. Antoni Paszkiewicz, skarbnik p. Walkowiakówna i sekretarz p. Jagodzińska Marja. Ustalono składki miesięczne i wstępne dla człnoków czynnych i dla nieczynnych. Zlecono opracowanie statutu i przedłożenie tegoż do uchwały następnemu posiedzeniu. Tak zręcznie zreorganizowany chór wystąpił w wzmocnionym składzie po raz pierwszy w święta wielkanocne. Niestety pięknie zapowiadający się rozwój towarzystwa sparaliżowała niespodziana śmierć dyrygenta, duszy chóru i człowieka o niezwykłej dobroci serca. Śp. Antoniego Bukowskiego. Osierocony w ten sposób chór, odstąpił narazie od występów w kościele w nadziei, iż następca śp. Bukowskiego poprowadzi tak zbożne dzieło dalej, Bogu na chwałę i ku zbudowaniu wiernych naszej parafji.

Dalsze zgłoszenia chórów do Związku: Książ, Poniec, Polanowice, Krzyżowniki, Mieszków, Poznań (Kaplica Pana Jezusa), Lubasz, Damasławek, Wonieść, Objezierze, Janówiec.

Wiadomości bieżące

Od redakcji. W dniu 8 czerwca b. r. odbył się w Poznaniu Zjazd Związku Chórów Kościelnych, o którego imponującym przebiegu zareferujemy obszernie w następnym zeszycie „Muzyki Kościelnej", który poświęcony będzie zjazdowi i zagadnieniom śpiewu chórowego.

Kurs dla dyrygentów chórowych. Związek Chórów Kościelnych urządza w dniach od 25—27 lipca b. r. w Poznaniu trzydniowy kurs dyrygowania. Zgłoszenia należy nadesłać do sekretarjatu Zw. Ch. K.

Zarząd Zw. Ch. K.

Kurs dokształcający dla organistów archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej rozpocznie się w Poznaniu dnia 4 lipca b. r., wobec czego upada data podana w uprzednim numerze naszego pisma.

Zarząd Związku Organistów.

Zjazd organistów we Włocławku odbył się w dniu 17-go marca b. r. Wzięło w nim udział: z powiatu włocławskiego — 15 organi-

stów, z nieszawskiego — 13, lipnowskiego —. 3 i z kolskiego — jeden. Zjazd zainaugurowało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. biskupa Zdzitowcickiego, który zawsze, a nadewszystko w ostatnich latach swego życia, specjalną opieką otaczał organistów i pierwszy w Polsce ich stosunki zarówno materjalne jak moralne uregulował. Organiści wykonali w czasie nabożeństwa „Requiem" Griesbachera. Dyrygował p. K. Rogalski. Program zjazdu obejmował szereg prelekcyj. Pierwszą wygłosił p. R. Stańczak „O ceremonjach wielkiego tygodnia, ich historji, znaczeniu i pięknie". Mówca wskazał i podkreślił przedziwne piękno tych ceremonij, w które najwięksi uczeni i artyści przelali swą dusze i swój genjusz. W słowach gorących zachęcał, aby uczestnicy jaknajstaranniej przygotowali się do owych uroczystości, które dla nich samych są prawdziwą ucztą duchową, a dla wszystkich katolików pokrzepieniem i utwierdzeniem w wierze.

Następna prelekcja, w formie praktycznej, poświęcona była wykonaniu niektórych przepięknych śpiewów i pieśni naszych pod kierunkiem ks. prof. Nodzyńskiego.

Trzecia prelekcja poświęcona była sprawom administracyjno-zawodowym.

W dyskusji nad temi sprawami stawiono wniosek urządzenia konkursu chórów kościelnych we Włocławku.

Czcigodnemu ks. prof. Nodzyńskiemu i pp. R. Stańczakowi i K. Rogalskiemu, za urządzony zjazd organistów we Włocławku oraz za szereg wygłoszonych prelekcyj składa serdeczne podziękowanie za okręg Związku organistów powiatu kaliskiego. Fr. Ciesiołkiewicz.

W y k ł a d y o r g a n i s t o w s k i e w W ł o c ł a w k u. W dniu 3-go czerwca r. b. odbył się w Włocławku cykl prelekcji dla organistów, zorganizowany przez Zarząd miejscowego Kolegjum Organistów. Wygłoszono następujące wykłady: „Katakumby i zabytki sztuki starochrześcijańskiej" (ks. dr. Brzuski); — „Wykonanie mszy, nieszporów i śpiewów na Boże Ciało" (ks. prof. Nodzyński); — „Znaczenie teoretyczno-muzycznej strony wykształcenia zawodowego (p. R. Stańczak.)

N o w e o r g a n y. Mamy do zanotowania wiadomość o wybudowaniu organów w prastarym, jeszcze z czasów Łokietka pochodzącym kościele parafjalnym w Radziejowie. Wykonawcą organów jest znana w całej Polsce Włocławska fabryka p. Dominika Biernackiego. Organy w Radziejowie, liczą 21 głosów. Pod względem struktury zewnętrznej przedstawiają się nadzwyczaj okazale, mając na froncie 70 dużych piszczałek. Dobór głosów oraz odpowiednia charakterystyka, pozwalają na wydobywanie z instrumentu dźwięków miękkich, to znów potężnego tutti. Trzeba nadto zaznaczyć, że organy Radziejowskie posiadają wybitnie kościelny charakter, co je dodatnio wyróżnia z budowanych w ostatnich czasach organów orkiestrowych. Mechanika, mimo, iż skomplikowana, działa sprawnie, zaś zastosowanie systemu pneumatycznego znacznie ułatwia grę nie opóźniając jej, jak to się często zdarza przy tego rodzaju systemach.

Organy w Radziejowie świadczą o wysokim poziomie przemysłu organowego rodzimego, który przy lepszych warunkach, niewątpliwie wyżej jeszcze mógłby stanąć. Mieszkańcy miasta Radziejowa, a przedewszystkiem parafjanie, popierając to finansowo kosztowne przedsięwzięcie (21.000 zł.) bez względu na swą zamożność, a nawet wyznania (jeden z innowierców ofiarował większą sumę) złożyli dowód swego przywiązania do kościoła, oraz zrozumienia znaczenia dobrych organów i muzyki kościelnej.

Nowe organy w Radziejowie pod rękami wytrawnego organisty p. Orłowskiego ucznia znanego muzyka Walkiewicza niech służą chwale Bożej i niech spełniają jaknajdłużej z pożytkiem swe artystyczne zadania. Dodać w końcu należy, że w ostatnich czasach nabyte zostały również staraniem ks. prefekta Wieczorka, kosztem 7 000 zł organy do kościoła poklasztornego w Radziejowie, który podobnie jak i kościół parafjalny pozbawiony był do tej pory tego instrumentu.

Roch Stańczak.

Największe organy na świecie zostały niedawno poświęcone w katedrze w Liverpolu. Dotychczas za największe organy uważano, instrument znajdujący się w sali koncertowej „Albert Hall“ w Londynie. Niewiadomo jednak jeszcze czy największemi nie okażą się organy w Passau, stawiane przez firmę bawarską Steinmayer i mające objąć 226 rejestrów.

Dział Organizacyjno-zawodowy

WIADOMOŚCI Z DIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ.

Z życia kół dekanalnych.

Dekanaty: Borek, Nowemiasto, Jarocin. Zebranie organistów z dekanatów: Borek, Nowemiasto, Jarocin odbyło się dnia 12 maja w Jarocinie. Na porządku obrad była i sprawa chórów kościelnych. Wybrano zarząd dekanalny chórów kościelnych w skład którego wchodzą: prezes p. Gauza z Mieszkowa; zastępcą Ziarnik z Mchów; sekretarz Frąckowiak z Chwałkowa; dyrygent Nowak z Książa; skarbnik Jedwabski z Wilkowiji. Składkę dekanalną uchwalono 20 groszy od członka Mocznie. Na dzień 3 lipca uchwalono dekanalny zjazd chórów kościelnych w Mieszkowie na który winny przybyć wszystkie chóry wyżej wspomnianych dekanatów. Utwory konkursowe dowolna pieśń kościelna i świecka. Utwory na chór ogólny zostaną ogłoszone w zaproszeniach, wysłanych do poszczególnych Towarzystw.

Ziarnik, (sekr.).

Zebranie dyskusyjne w Lesznie odbyło się z inicjatywy Zarządu Głównego w dniu 5 maja b. r. Obecnych było 10-ciu kolegów, uniewinniło się trzech. Po zagajeniu zebrania przez kol. Ciesielskiego wygłosił referat sekretarz Związku z Poznania kol. Siedlewski. Referat obejmował sprawę regulaminu służby, egzaminu i kursów dokształcających. Odnośny projekt Zarządu wywołał szeroką dyskusję, która nie

wniosła jednak prawie nic nowego, nie można było tylko uzyskać jednomyślności w sprawie akcydensów. Po wyczerpaniu dyskusji zamknął zebranie kol. Ciesielski, dziękując p. Siedlewskiemu za zapoznanie zebranych z pracami Zarządu. Ciesielski (delegat.

Dekanat żnińsko-rogowski. Roczne walne zebranie organistów dekanatu żnińsko-rogowskiego odbyło się dnia 22 lutego b. r. w Żninie na salce parafjalnej. Na dwadzieścia zaproszeń stawiło się czterech kolegów, dwóch się uniewinniło. Kol. Wojciechowski z Niestronna, długoletni zasłużony delegat złożył niestety urząd. Na rok 1927 wybrano jako delegata kol. Piwkowskiego z Żnin'a i na zast. kol. Stefana z Cerekwicy. Kol. Stefan wygłosił referat o pieśni polskiej w kościele katolickim.

Dekanat koźmiński. W dniu 28 kwietnia b. r. odbyło się w Koźminie walne zebranie organistów dekanatu, na które przybył p. Siedlewski, sekretarz Związku z Poznania. W zebraniu wzięło udział 7 organistów miejscowych, 1 uniewinnił się, dwóch kolegów przybyło z dekanatu boreckiego. Obradowano nad sprawą regulaminu służbowego i uposażenia. Delegatem wybrano kol. Dutkiewicza z Pogorzeli, na zastępcę kol. Figaszewskiego. Frąckowiak (sekr.).

WIADOMOŚCI Z DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ORGANISTÓW DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

odbędzie się w czwartek dnia 7 lipca 1927 r. w lokalu p. Pruszaka w Pelplinie.

Porządek obrad jest następujący:

1. Zagajenie. 2. Wybór marszałka W. Zebrania i ukonstytuowanie biura. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego W. Zebrania. 4. Wykład o nowym kancjonale, Ks. dyrektor chóru katedralnego prof. Wiśniewski. 5. Przedłożenie projektu założenia „Kasy Pogrzebowej". 6. Sprawozdanie Zarządu i udzielenie absoluterjum. 7, Wybór nowego Zarządu. 8. Uchwalenie wysokości składek związkowych. 9. Wolne głosy. 10. Zakończenie.

O godzinie 9 odprawi się w katedrze uroczyste nabożeństwo na intencję zjazdu i za zmarłych członków związku. Obrady rozpoczną się o godzinie 11-tej przed południem.

Wszystkich członków Związku prosimy usilnie o spełnienie obowiązku względem naszej organizacji i przybycie na zjazd do stolicy naszej Diecezji.

ZARZĄD ZWIĄZKU ORGANISTÓW DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

(—) Ig. Podlaszewski	*(—) Cz. Karczyński*	*(—) J. Bloch*
prezes	**sekretarz**	**skarbnik**

Z życia Kół Dekanalnych.

Dekanaty Toruń-Chełmża. Dnia 2 czerwca b. r. odbyło się walne zebranie organistów dekanatów Toruń i Chełmża w mieszkaniu kolegi Gudela w Toruniu. Pierwotne o godz. 11 zwołane zebranie unieważniono z powodu niestawienia się potrzebnej ilości kolegów. O pół godziny później odbyło się według statutu drugie walne zebranie z prawomocnością powziętych uchwał. Na wstępie wybrano jako delegata dekanalnego ponownie kol. Gudela z Torunia, a kol. Żelaznego z Chełmży jako zastępcę. Obszerniejszą dyskusję wywołała sprawa uregulowania stypendji mszalnych. Jak wiadomo, zeszłoroczny zjazd organistów w Pelplinie domagał się uregulowania tychże, wobec czego zapadły też odnośne uchwały, lecz dotąd bez pozytywnych wyników. — Sprawę uposażeń organistów postanowiono omówić na tegorocznym zjeździe diecezjalnym. Stan tutejszego Koła pod względem organizacyjnym nie można dość napiętnować, gdyż po kilku miesięcznej przerwie przybyło zaledwie 6-ciu kolegów na walne zebranie. Ażeby zapobiec w przyszłości takiemu niedbalstwu postanowiono wystąpić na tegorocznym zjeździe diecezjalnym z następującym wnioskiem: Trzykrotne opuszczenie zebrania dekanalnego bez uniewinnienia, karze się wykreśleniem danego kolegi z listy członków organizacij. A. Gudela (delegat.)

Pokwitowanie składek.

Od dnia 11. 5. do 10. 6. br. wpłynęły następujące składki:

Smelkowski — Lusowo 3 zł, Gmerek — Gościeszyn 6 zł, Paluch — Wylatowo 10 zł, Kubiak — Solec 6 zł, Masłowski — Bydgoszcz 10 zł, Kunz — Jarocin 10 zł, Heyduk — Zduny 12 zł, Stróżyński — Siemowo 5 zł, Gapiński — Smogulec 10 zł, Baranowski — Domachowo 12 zł, Wojciechowski — Uzarzewo 12 zł, Zboralski — Węblowa 6 zł, Antkowiak — Poznań 12 zł, Szymański — Czerwonawieś 1 zł, Zieliński — Cielcza 2 zł, Bielawski — Klecko — 15 zł, Sikora — Boluminek 5 zł, Kamiński — Grzywna 7 zł, Krzyżalewski — Bysław 5 zł, Baniecki — Dąbrówka 5 zł, Gudel — Toruń 6 zł, Szulc — Wudzyn 4 zł, Pawlicki — Wda 5 zł, Kropidłowski — Lipusz 10 zł,

Gościeszyn 12 zł, Gniezno (św. Wawrzyniec) 21 zł, Swarzędz 25 zł, Iwno 17,50 zł, Piłka 9 zł, Polanowice 10 zł, Wonieść 16 zł.

Pisma

Przegląd Muzyczny. Rok III. nr. 6. Treść: Dr. Marja Szczepańska: Do historji polskiej pieśni w XV wieku: — J. N.: Na temat życia wewnętrznego towarzystw śpiewaczych; — Wł. Burkath: Z badań nad budową muzyczną pieśni litewskiej; — Kronika muczyczna.

Lwowskie Wiadomości muzyczne i literackie. Rok II. nr. 6. Treść: Fr. Łukasiewicz: Wspomnienia o Leszetyckim: — Feliks Eyle: Festiwal beethovenowski we Wiedniu; — M. Opałek: Gitara i gitarzyści polscy; — Recenzje; — Kronika.

Hosanna. Rok II. zeszyt 6—7. Treść: Ks. arcyb. Mańkowski: Rozważania na tle Piusowego „Motu Proprio" o muzyce kościelnej; — Ks. J. Matulewicz: Kyrie eleison; — prof. Chybiński: Inwentarz instrumentów kapeli katedralnej krakowskiej z r. 1727; — Ks. W. Orzech: Śpiew kościelny młodzieży szkolnej.

ZA DZIAŁ ORGANIZACYJNO-ZAWODOWY I OGŁOSZENIA ODPOW. ST. SIEDLEWSKI
ODBITO W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH W. TOMASZEWSKIEGO, POZNAŃ, STRZAŁOWA 2a.